

RYWKA LUSTIG

ur. 1932; Biała Podlaska



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, lata pięćdziesiąte
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, Żydzi, wyjazd do Izraela, założenie rodziny, dzieci

Wyjazd do Izraela

A myśmy zostali w tym mieszkaniu dopóki [nie] wyjechaliśmy. Była żydowska szkoła, a potem zamknęli, bo wszyscy wyjechali do innych miejsc. Ja i ten Litman zostaliśmy ostatni. I postanowiliśmy też wyjechać. Wyjechaliśmy z Warszawy pociągiem, w grudniu [19]50 roku. I potem do Wenecji, a z Wenecji statkiem do Hajfy. I tam wymiotowaliśmy po drodze, tak jak na morzu. No i przyjechaliśmy tutaj, to było w nocy, dali nam pałatkę, dali nam dwa łóżka, trzeba było samemu wziąć materace i do pałatki. Obudziliśmy [się] rano, wychodzimy na ulicę, widzimy tyle ludzi, tyle pałatek. I byli ludzie z tych arabskich krajów. Oni byli ubrani inaczej. Myśmy patrzyli na nich jakby zeszli z księżycy. Nie znaliśmy takich ludzi. No i pomału trzeba było przyzwyczaić się. Byliśmy całą zimę koło morza, koło Hajfy. Potem nas wzięli do innego miejsca, nazywało się Ein Shemer. I było tam też dużo ludzi, ale to były już domy co dla wojsk angielskich [były wybudowane]. Potem dostaliśmy w Tel Awiwie... to się nazywa mabara, to były takie domy z drzew, bez gorącej wody, bez światła, bez ubikacji. To było na ulicy. I tak mieszkaliśmy, aż wyszłam za męża w [19]58 roku. [Na początku] był jeden pokój, potem dobudowaliśmy. To ja mogę zrobić sobie tusz gorący, bo jest woda, jest elektryczność, można zapalić światło. To już człowiek jest człowiekiem.

A ojciec jeszcze został do [19]62 roku w tych [mabara]. On nie miał pracy. Nie mógł pracować przy czarnej pracy [fizycznej], [bo] był taki chudy, [ani] jako urzędnik, nie umiał dobrze hebrajskiego tak jak się tu rozmawia. I ja pracowałam i mój brat pracował i daliśmy mu pieniądze, żeby kupić chleb i mleko.

Po dziewięciu miesiącach urodził [nam] się syn. Mąż pracował na budowie. Po czterech latach urodziła się córka. I ja nie pracowałam. Wyszłam za męża, to pracowałam w fabryce, nazywała się Hanko. To było takie kombinezony, pończochy, różne takie rzeczy. A syn się urodził, zostałam już w domu. A potem dobudowaliśmy

to wszystko. I potem mąż przestał pracować, wyszedł na pensję [emeryturę], to byliśmy statystami w filmach. To była też dobra rozrywka. Dzięki Bogu jesteśmy sami, same pilnujemy się jeden drugiego i mamy nadzieję, że było dobrze. Mamy syna, córkę, pięć wnuków. Syn teraz się rozwodził. Tutaj jest modernie tak. On ma dwóch synów, a córka ma dwie córki i syna i ona już jest babcią. To znaczy, że my mamy jednego prawnuka.

Data i miejsce nagrania	2017-11-28, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"